Nr. 179. w Poniedziałek dnia 4. Sierpnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 2. Sierpnia. — Rada stanu tesyńska donosi radzie związkowej o rosnącem wzburzeniu umysłów z powodu włoskich prowokacyi, a mianowicie plakatów, które Lugano mienią być miastem włoskiem. Tourte otrzymał polecenie do zasięgnięcia bliższych wiadomości.

Turyn, 2. Sierpnia. — Zaręczają, że w Corleone powiększa się liczba ochotników zwerbowanych i że Garibaldi codzień jest spodziewany w Mesynie. Głoszą, że okręt amerykański obładowany bronią przybył do Palermo.

— Giornale di Napoli donosi, że Francuzi opuścili stanowiska na rzymskiej granicy i gromadzą się w Terracinie, Velletri i Frosinone. Oddział papieski w Alatri cofnął się do Ferentino. Wojska francuskie z Frosinone udały się do Rzymu. Sto młodzieży chciało wylądować w Neapolu, ale im przeszkodzono, dla tego udali się w dalszą podróż do Palerma. Rząd wysłał wzmocnienia, aby przeszkodzić wyprawie.

Turyn, 2 Sierpnia wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszem senatu oświadczzł Ratazzi na interpelacyą Odofredego, że rząd dokłada starania, aby nie dopuścić werbowania. Co się tyczy wyprawy, rząd postanowił przeszkadzać jej i chwycił się do tego potrzebnych środków.

— Francuzi znów zajęli stanowiska swe nad granicą rzymską.

— Z Palerma donoszą dziś, że prefekt tymczasowy w Palermo ogłosił proklamacyą, w której powiada: Od niejakiego czasu panuje wzburzenie umysłów, co się tyczy pogłoski, że rząd nie gani tego, co się działo, zwraca się uwaga, że jedynie legalność nie pozwalała opierać się przemocą. Ponieważ teraz związki chwytają za broń, a prawo zakazuje samowładne wojskowe środki, przeto rząd dłużej cierpieć tego nie może i musi się chwycić środków, aby wystąpić przeciw takowym związkom. Ci co się iluzyom oddają, niechaj powrócą do swoich ognisk domowych, rząd nie może się wyrzec swej misyi. Zadne nazwisko, choćby było najdroższem dla ojczyzny, nie może sobie przywłaszczać prerogatywy nadanej przez naród wybranemu królowi Wiktorowi Emanuelowi.

— Monarchia Nazionale zaręcza, że młodzież której przeszkodzono wylądować w Neapolu, w skutek środków ostrożności, których się rząd chwycił, nie będzie mogła wylądować w Palermie.

— Garibaldi wyjechał do boru w Ficuza w prowincyi Corleone. W wydanej tam proklamacyi mówi: młodzi towarzysze! I dzisiaj znowu święta sprawa ojczyzny nas łączy. I dzisiaj jeszcze bez pytania, dokąd idziemy, co działać mamy? Z uśmiechem zgromadziliście się tutaj, aby zwalczać przywłaszczających sobie obcych dzierzycieli. Błagam tylko opatrzności aby mi dochowała wasze zaufanie. Mogę wam tylko przyrzec prace i trudy, ale za to ufam we wasze poświęcenie i zaprzanie się. Znam was z członków postradanych w słynnych bitwach. Zbyteczną jest dla mnie rzeczą żądać od was waleczności w bitwach; mimo to domagam się od was utrzymania karności, bez której niemasz armii. Rzymianie tylko karnością świat podbili. Umiejcie uskarbić sobie przychylność ludów. Tak działaliście w roku 1860 i pozyskaliście poszanowanie ze strony zwycięzkiej naszej armii I tym razem dzielni Sycylianie będą przewodnikami wielkich wypadków, do których nasza ojczyzna jest powołaną.

Londyn, 2. Sierpnia. — Parowcem „Europa" otrzymano wiadomości z Nowego Jorku z d 22 z m., że ochotników mało się zgłasza i ponowiono ofiarę nagród na zachęcenie Gubernator w Ohio wydał proklamacyą, że jeżeli nie stawi się dostateczna liczba ochotników, natenczas zarządzi konskrypcyą

— W tej chwili odbywa się wymiana jeńców

— Donoszą z Nowego Jorku pod d. 24 z. m, że część armii pod jenerałem Pope stoczyła bitwę szczęśliwą pod Frederiksburgiem i spaliła konfedaratom obóz.

— Prezes Lincoln upoważnia w proklamacyi do zabierania wszelkiej własności konfederatom na cele wojskowe. Nawet murzynów mają uniości używać do robót wojskowych.

Wiedeń, 3. Sierpnia. — Według wiadomości z pewnego źródła, poseł pruski w Konstantynopolu otrzymał polecenie, do starania się ilemożności o zawieszenie broni w Czarnogórze.

Ateny, 26. Lipca. — Obiega pogłoska, że jacyś przybysze, chcieli wylądować na brzegach greckich Rząd wysłał parowce, na pilnowanie brzegów. Niemasz dnia w którymby tutejsza młodzież nie udawała się do Genui. W Syrze zbierano składki dla podpułkownika Artemisa, naczelnego dowódzcy powstańców w Nauplii. Córce jego okazywano najwyższe względy.

— Obiegają pogłoski o wybuchłych rozruchach w Bulgaryi. Jeżeli tam się upowszechni rewolucya, natenczas legia bulgarska w Białogrodzie nabierze znaczenia.

Turyn, 3. Sierpnia. — Król Wiktor Emanuel wydał w tej chwili proklamacyą osnowy następującej: w chwili, kiedy Europa składa uszanowanie mądrości Włoch, bolesną jest rzeczą widzieć, że obłąkana młodzież zapominając o obowiązku wdzięczności względem najlepszego sprzymierzeńca Włoch, z nazwiska Rzymu czyni znak wojenny. Skoro godzina uderzy, da się słyszeć głos króla; każdy inny okrzyk jest wezwaniem do buntu, do wojny domowej. Odpowiedzialność wedle surowości prawa spada na tego, który głosu króla nie słucha Król strzedz będzie godności korony i parlamentu, aby mieć prawo żądania od Europy zupełnej sprawiedliwości. W izbie deputowanych powiedział Ratazzi, że się spodziewa, iż Garibaldi stanie się posłusznym i uniknie się wojny domowej, gdy król oznajmił stałą wolę swoją.

Berlin, 3. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać dotychczasowemu landratowi drugiego powiatu jerychowskiego i szambelanowi Edwardowi Alwenslebenowi w Redekinie pod Genthinem order orła czerw. 2. klasy z dębowem lisciem, radzcy przy sądzie powiatowym Gottfriedowi Busch w Mühlhausenie obwodzie rejencyi erfurckiej order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 2. Sierpnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przyjęto znaczną większością głosów projekt do prawa względem budowy kolei żelaznej z Kiestrzyna do Berlina i górskiej kolei żelaznej szląskiej.

Na posiedzeniu wczorajszem izby panów przyjęto bez rozpraw wszystkie przedmioty stojące na porządku dziennym, po większej części układy handlowe, a między temi z Francyą.

— W sprawie serbskiej zasiadająca konferencya w Konstantynopolu tak się rozdziela, za żądaniami serbskiemi Francya, Rosya i Włochy, przeciw Austrya, Anglia i Turcya. Poseł więc pruski ma wotum na tę lub ową stronę. Czyli Serbowie przystaną na tę decyzyą, gdyby ta przeciw nim zapaść miała, niewiadomo, ale to pewna, że cała ludność serbska stojąc w 150,000 teraz pod bronią, nie odstąpi od żądania wydalenia załog tureckich ze serbskich fortec. Sprawa ta w tej chwili jest jedną z najważniejszych, bo od niej zawisła kwestya wschodnia. Czyli żywioły te palne zdołają połączone usiłowania dyplomatów przytlumić, to o tem wkrótce się dowiemy. Każdego dnia może nadejść w tej mierze decydująca wiadomość.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1 Sierpnia. — Urzędowe. W dniach 9 (21) i 12 (24) Lipca r. b., stósownie do postanowienia rady administracyjnej, odbyły się wybory członków rady powiatowej ostrołęckiej, w dwóch okręgach, powiat ten składających.

Większością głosów powołani zostali:

W okręgach ostrołęckim, na członków: Ksiądz Kowalewski Józef, Komierowski Ludwik, Gawecki Dominik, Lutwiński Adolf, Grochowski Roman, Skowroński Marjan, Fiszer Józef.

Na zastępców: Malinowski Piotr, Babski Ryszard, Glinka Mikołaj, Kozłowski Kazimierz, Lasocki Adrjan, Górski Mikołaj, Gniewosz Antoni.

W okręgu wyborczym Ostrowskim, na członków: Małowiejski Józef, Bronikowski Józef, Gąsowski paweł, Podbielski Jan, Blanksztein Jankiel, Tarkowski Aloizy, Godlewski Józef, Stawiarski Ignacy.

Na zastępców: Doberski Daniel, Kossobudzki Józef, Suchodolski Konstanty, Dabkowski Ignacy, Łemgicki Jan, Budziszewski Mikołaj, Zawistowski Franciszek, Budziszewski Prosper.

Warszawa, 29 Lipca. — Czytamy w Dzienniku Powsz.: »P. o. warszawskiego oberpolicmajstra. Wiele osób przybywających z prowincyi, po zabawieniu krótkiego czasu wracając bez zawizowania paszportu, zapewne przez błędną informacyą rządzców domów, narażeni bywają na zwrot od rogatek lub nieprzyjęcie na kolej żelazną; z tego powodu uważam za konieczne podać do publicznej wiadomości, że wedle istniejących obecnie przepisów, nikt ani jednej chwili bez zameldowania się władzy policyjnej przebywać nie może, że wyjeżdżający z miasta skoro wizy policyjnej na paszporcie nie okaże, na dowód dopełnionego meldunku, z miasta wypuszczonym nie będzie i że przestrzeganie tych formalności komisarzom na kolejach żelaznych i rewizyom rogatek jak najmocniej zaleconem zostało.

Warszawa, 16 (28) Lipca 1862. Podpułkownik Muchanow.

— Otrzymujemy powtórne doniesienie z Warszawy, iż rząd rosyjski zamierza ustanowić znów granicę między Kongresówką a Litwą i Wołyniem i akt ten przedstawić jako uzupełnienie autonomii Kongresówki. Wyżej w artykule wstępnym zastanawiając się nad tym przypuszczalnym krokiem rządu rosyjskiego, wykazujemy właściwie jego znaczenie i przedstawiamy, że byłby to nowy podział Polski, wróżba odmówienia przez rząd rosyjski prowincyom dawniej zabranym, reform narodowych, których nadanie wszystkim prowincyom jest jedyną tylko rękojmią wykonania i utrzymania tychże reform w samej Kongresówce. Zamieszczamy także wyżej pod właściwym oddziałem akt niewielki, który jednak będzie miał zapewne historyczne znaczenie, protokuł spisany przez delegacyę rady miejskiej warszawskiej, w jakim stanie znalazła więzienie w ratuszu, o którym to akcie już wczoraj w tem miejscu pisaliśmy, wyprowadzając z niego dwa głównie wnioski. Dodać tu musimy, że pobodno za tę czynność, za to zwiedzenie więzień, do czego rada miejska znagloną była swoim obowiązkiem, otrzymała naganę od rządu. Natomiast czujemy się obowiązani i upoważnieni wyrazić w imieniu opinii publicznej radzie miejskiej za akt ten, słowa słusznego uznania, które z nami podzieli każdy uczciwy człowiek, i powiedzieć: Rada miejska warszawska spełniła pod tym względem swój obowiązek. Więzienie ratuszowe zajmie w smutnych dla ludzkości wspomnieniach miejsce obok plombów weneckich, Szpilbergu, Kufstejnu, Karmelitów warszawskich, Cytadeli.

Warszawa, 28. Lipca. — W mieście naszem w którem panuje wyrafinowany ucisk, w którem stan oblężenia nietylko ścieśnia ruch, pracę, słowa ludzi, ale i ich płuca, — najdrobniejsza zmiana, bagatelna folga, podawana jest za dowód łaskawości i wspaniałości rządu. Ogród Saski otworzony był dla publiczności na wiosnę, ale otworzony niezupełnie, tj. nie wszystkie bramy odemknięto. Dwie mianowicie bramy od Mazowieckiej i Żabiej ulicy, były jeszcze zamknięte; wczoraj dopiero na wynagrodzenie długiej spokojności otworzone zostały. Za rogatki na spacery jeszcze nie puszczają. Tak wielka koncesya, jak dozwolenie bez trudności wychodzenia za miasto, łatwo się nie nabywa! Potrzeba ażeby publiczność zasłużyła się rządowi np. przez zrzucenie żałoby, wówczas dopiero, pozwolą jej używać świeżego powietrza za miastem, a gazety niemieckie i niektóre francuskie zaczną zaraz trąbić sławę liberalnego rządu i podziwiać prawa polityczne jakie Polska nabyła. Pogląd tych gazet na stan rzeczy mocno tu dziwi. Zdaje się, że nie chcą one widzieć położenia obecnego i wmówiły w siebie i w publiczność chcą wmówić, że nam jest dobrze, że teraźniejszy rząd jest rządem dobrym i mogącym naród zadowolnić. Szczęście wielkie, że publiczności polskiej trudno pod tym względem być łatwowierną, bo czując teraz ciężar jarzma równej wagi jak i poprzednio, stanowiska swego opozycyjnego nie porzuca a złudnym głosom nie wierzy. Z boleścią więc wykrzykuje korespondent Gazety Szląskiej, że Polacy nie słuchają obcych rad, i razem z innymi zachęca obywateli do odwagi cywilnej przeciwko — narodowi. Być to może zręczny manewr ale nie skuteczny, bo nikt tutaj wmówić w siebie nie da, żeby porządek rządowy był wolnością, jego interesa interesami Polski, a odważne wystąpienie przeciwko spokojnemu ruchowi narodowemu cnotą obywatelską. Próżne trudy tych podejrzanych przyjaciół, rzeczywistość twarda jak skała, w proch rozbija cały system ich wymierzony na osłabienie narodu i zepchnięcie go z dotychczasowego stanowiska. Usposobienie też narodu nic się nie zmieniło. Pewny siebię, czuje się silnym przez słuszność i wielkość sprawy swojej, wie że winien stanowić o sobie i postępowaniem swojem pragnie rozwinąć swoje siły, wyrabia możność stanowienia o swym losie.

Żałoba trwa ciągle; kilkanaście kobiet w kolorowych sukniach, rażą wszystkich oczy na ulicy. Jest ich nie wiele a wartość ich dobrze jest znaną publiczności. W ogródkach knajpowych i innych miejscach zabaw podejrzanej moralności słychać czasem muzykę; na ulicy niekiedy włoską katarynkę; teatr w pół pusty, w pół napełniony ludźmi znanego usposobienia i ulicznikami, wszystko to nie wpływa na zmianę usposobienia i poważnego ustroju całego narodu. Opinia publiczna jest rzeczywistym rządem, a z pod tego rządu fałszywi przyjaciele chcą wyłamać niektóre wpływowe indywidua i zachęcają do buntu przeciwko niemu. Ale takich buntowników przeciwko opinii jest nie wielu.

Prócz otworzenia dwóch bram Saskiego ogrodu, zaszła nowa odmiana. Pułkownik Muchanów oberpolicmajster, ogłasza, że noszenie latarek w porze nocnej z rozkazu władzy wyższej zostało uchylone. Nie idzie zatem, ażeby stan oblężenia był zniesiony, owszem, wszystko zapowiadada długą jego trwałość. Wszakże od r. 1831 jesteśmy w ciągłem oblężeniu, które raz bywa gwałtowniejsze, drugi raz słabsze. I teraz więc być może że nastąpi złagodzenie stanu oblężenia, ale nie zniosą go, jak i nie zniosą systemu prześladowania i ściśniania swobody. W Warszawie nikt się nie łudzi podobnemi nadziejami; trudno spodziewać się ażeby rząd przeprowadził rzeczywiste reformy. Nikt też nie ogląda się na pomoc zagranicy, naród liczy na siebie tylko, co już dawno powtarzamy, na własną pracę wewnętrzną, na spokojny, powolny lecz pewny rozwój swych sił. Nie spodziewa się wybawienia od tego lub owego mocarstwa, od tego lub owego ruchu zagranicznego, do jakiej to nadziei skłaniało go lenistwo; lecz spodziewa się że sam własnemi siłami rozwinie się zwolna i podniesie z upadku, i w tym celu przyjmuje wszelkie reformy aby ułatwić rozwój sił materyalnych i moralnych. Urok jaki miała Francya zniknął u nas, a wzmocniło się uczucie samodzielności. Ale właśnie ta świadomość siebie i sił swoich uchroni go od wyskoków i wybuchów przedwczesnych. Nie będzie żebrał sympatyj postronnych i na nich się opierał, ale i sił własnych nie przeceni, lecz systematyczną i wytrwałą a nie gorączkową pracą wzmacniać je będzie. Cz.

Rosya.

Z Petersburga, 26. Lipca. — Poczta Północna podaje następujące depesze telegraficzne:

Ryga, 23. Lipca. — Powracając z Mitawy, Ich Cesarskie Moście przebyły granicę pomiędzy Kurlandyą a Laflandyą 10. Lipca o godzinie $8\frac{1}{2}$ a przybyły do Rygi o godzinie 10. wieczorem. Całe miasto było iluminowane. Towarzystwa śpiewaków Rygskich, wyprawiły w dziedzińcu pałacowym serenadę dla Ich Cesarskich Mości.

Ryga, 23. Lipca. — ICMoście wyjechały dziś o godzinie 10. rano do Seegewolde i Cremon.

Ryga, 24. Lipca. — ICMoście szczęśliwio przybyły wczoraj o godzinie 1. po południu do Seegewolde, gdzie obiadowały. Po obiedzie odbył się spacer w powozach aż do Kronenberg i po nowo zbudowanej drodze do Cremon. Tu był spacer, iluminacya z fajerwerkami, koncert i kolacya, która przeciągnęła się do god. 1. po północy. ICMoście przepędziły noc w Cremon.

Ryga, 25. Lipca. — ICMoście powróciły wczoraj wieczorem do Rygi odbywszy przejażdżkę do tak zwanej Liflandzkiej Szwajcaryi, gdzie odwiedziły majątki Seegewolde, hrab. Rorcha, i Cremon, księcia Lievena. Dziś ICMoście na parowcu »Sztandart,« udały się do Libawy.

Francya.

Paryż, 1. Sierpnia. — Nic nowego. Monitor zamieszcza tylko nazwiska dekorowanych za kapanie w Chinach, Kochinchinie i Meksyku.

(Kor. Cz.) Być może, że w Rzymie tak jak w Meksyku dwie wprost przeciwne intrygi, trudne do rozwiązania zagadki orężowi francuskiemu przypisują. Jest już rzeczą niewątpliwą, że Almonte był ajentem frakcyi klerykalnej, że wprowadził w błąd rząd francuski najfalszywiej przedstawiając władze prezydenta Juarez i stronnictwa meksykańskie. Nawet Francuzi zamieszkali w tym kraju przeciw interwencyi się teraz oświadczają.

Dopełniam listę rodaków którzy na wielkiej wystawie londyńskiej medale otrzymali. Ksiądz biskup Łętowski skłonił się na prożby rodaków do przesłania egzemplarza dzieła »O Katedrze Krakowskiej.« Piękne to wydanie typograficzne nagrodzone zostało medalem.

PP. Ciechanowski za cement, Lietke za skóry, Krause za lak do pieczętowania wszyscy trzej z królestwa otrzymali także medal.

Pan Fajans litograf z Warszawy otrzymał wzmiankę pochwalną.

Doszła nas wiadomość, iż z dnia 13. b. m. król włoski mianował jenerałem hr. Władysława Ponińskiego dotychczasowego dowódzcę pułku jazdy sabaudzkiej jednego z najpiękniejszych w armii. Jenerał Poniński otrzymuje z dniem 1. Sierpnia dowództwo brygady w Bolonii konsystującej.

Znowu świat finansowy paryski dotknięty został deficytem jak powiadają że kilku miljonowym, a w nagrodę zawodu mieć będzie ciekawy przed trybunałami proces. Już też uwaga publiczna zaczęła się nudzić bezustannemi procesami Mirèsa. Motonność pasma rozwijających się kontestacyi z głośnym agioterem przerwaną zostanie nowym wypadkiem. Istota czynu dosyć pospolita a jednak wstrząsnęła opinię publiczną. Ujednego z pierwszych bankierów stolicy pracował urzędnik zaufany. Szczególniej potrafi zyskać wiarę za obrębem biόra bankierskiego. Wysoko postawiony w hierarchii towarzystwa św. Wincentego á Paulo, miał liczną klientellę spuszczającą sie na jego sumienność. Przed kilku dniami znikł, zostawiwszy jak powiadają cztery miliony deficytu. Nieszczęśliwy obłudnik robił potajemne operacye na giełdzie.

Monitor wczoraj dopiero ogłosił pod rubryką Polska (tytułu którego starannie Nord unika), mowę margrabiego Wielopolskiego mianą w radzie stanu po zamachu na życie w. księcia. Trudno wytłumaczyć spóźnienie doniesienia.

Szwecya.

Wiadomo, że gdy rząd rosyjski ogłosił, iż znosząc wszystkie obchody zwycięztw, obchodzić będzie uroczyście tylko rocznicę bitwy pod Pułtawą 9. Lipca, Szwedzi wydali odezwę, iż oni także obchodzić będą ocznicę tej swojej klęski, która pociągnęła za sobą tyle nieszczęść na

Europę i może być poczytywaną za klęskę wszystkich ludów; obchód więc taki będzie je łączył i przypominał wspólność nieprzyjaciela i wspólność celu. Tę piękną odezwę wydaną w Stokholmie dnia 13. Maja, powtórzyliśmy w dzienniku naszym.

Otóż obchód ten odbył się 9. Lipca tak w stolicy jak i w innych miastach szwedzkich i mamy jego opis w licznych korespondencyach do dzienników francuskich. Podamy tu list ze Stockholmu 10. Lipca zamieszczony w la Presse z 21., zawierający opis obchodu w samym Stokoholmie:

»Obchód rocznicy bitwy pod Pułtawą odbył się uroczyście w dniu 9. Lipca, tak w Sztokholmie jak w innych miastach Szwecyi. Z powodu deszczu ulewnego od kilku dni padającego, musiano wybrać na obchód wielki gmach wśród parku. W godzinie wyznaczonej tłumy napełniły ten wielki amfiteatr, na którym powiewały chorągwie trzech królestw skandynawskich. W głębi sali była tarcza z imieniem Karola XII. wśród chorągwi szwedzkich, obok po jednej stronie orzeł biały polski, zanim lew finlandzki, po drugiej stronie chorągwie włoskie i węgierskie; dalej herby prowincyi, z których pułki walczyły na wojnach pod Karolem XII., sztandary z godłami Gotów, Szwewów i Wandalów, nakoniec herb miasta Stokholmu, a naprzeciw sceny posąg Karola XII. wśród wawrzynów i trofeów z broni.

Uroczystość rozpoczął marsz Karola XII. odegrany przez muzykę 2go pułku gwardyi. Następnie pan Nordstrom kanclerz uniwersytetu i deputowany z akademii na sejm, wszedł na trybunę i miał mowę, z której podamy tu parę ustępów.

Skreśliwszy dzieje pełnych chwały wypraw Karola XII., mówca rzekł.

Zwycięstwo szło ciągle ze sztandarem błękitem i krzyżem żółtym, nawet na brzegi Berezyny, gdzie o cały wiek później skonała inna wyprawa przeciwko wschodowi. Zwycięztwo to opuściło nasze chorągwie dopiero w dniu gdy 18,000 Szwedów, wycierpiawszy brak wszelkich potrzeb, stanęło przeciw 120,000 Rosyan i straciło wolność, życie, słowem wszystko prócz honoru. Wspomnienie dnia tego postanowił rząd rosyjski obchodzić. Niechaj widzi teraz co może zyskać tym obchodem.

Następnie zapuszczając się w uwagi historyczne, p. Nordstrom niewacha się przypisać Karolowi XII. rozumu politycznego, którego mu zarzeczano.

Są historycy — rzekł mówca — którzy sądzą bardzo surowo Karola XII. z powodu jego wyprawy i pobytu w Polsce, podczas gdy potężniejszy od Augusta saskiego nieprzyjaciel niszczył jego kraj własny. Widziano w Karolu tylko ślepą namiętność, wojownika bez planu i celu, osobistą nienawiść przeciw elektorowi saskiemu, widziano serce które nie czuło cierpień własnej ojczyzny. Mniemamy, że sędziowie ci nie pojęli ani czynów jego, ani charakteru.

Jego postępowanie w Polsce łatwo wytlumaczyć. Rosya i car byli tradycyjnemi nieprzyjaciołmi tak Polski jak i Szwecyi. Obu tym krajom szło o byt przyszły. Hasłem Rosyan było opanowanie Baltyku i ztąd odnawiała się walka o posiadanie Ingryi i Inflant. Piotr dalej postępował według polityki swoich poprzedników. Karol pojął cel jego usiłowań, i będąc zwycięzcą odpychał ciągle propozycye swego przeciwnika niemogąc wierzyć w ich szczerość. Rozumiał, że aby otrzymać pokój trwały, należy go podpisać aż w Moskwie; rozumiał, że aby zabezpieczyć swoje granice, potrzebował przymierza z Polską, zagrożoną już przez swego sąsiada rosyjskiego; lecz przymierze to było niepodobnem dopóki August Sas klient i przyjaciel Rosyi zajmował tron polski. Wywrócenie Augusta i ustalenie narodowego monarchy w Polsce, było następstwem koniecznem tej polityki. Można okazać dowodami niezbitemi, że to było pobudką postępowania króla Karola, i gdy bezstronni historycy przejrzą nasze archiwa, będzie on uznany człowiekiem politycznym, tak jak jest wielbiony jako mąż wojenny. Wówczas przekonają się, że ten król już widział, to co się w dniach dzisiejszych stało widocznem dla całego świata, że istnienie Polski jest nieodzowne dla bezpieczeństwa Europy. Wówczas pojmą, że dzień który zatrzymał urzeczywistnienie zamiarów Karola, był tyle nieszczęśliwy dla Europy co i dla Szwecyi.

Przemowa p. Nordstroma wywarła tem silniejszy wpływ na zgromadzenie, że uczony ten znany jest z umiarkowanych opinii. Po nim zabrał głos Tersmeden, członek izby stanu szlacheckiego, lecz przytoczę tu tylko początek jego przemowy:

Jak podróżni zatrzymują się w drodze, aby rzucić okiem na przebieżoną już przestrzeń, podobnie i ci olbrzymi podróżni, których nazywamy narodami, rzucają niekiedy spojrzenie na swoją przeszłość, zanim puszczą się dalej w przyszłość. Uroczystość jaką dziś obchodzimy, jest zatrzymaniem się tego rodzaju.

Po p. Tersmeden przemawiał deputowany duński p. Barfod oświadczając w imieniu swych współziomków, że nigdy Dannebrog (sztandar duński), nie będzie powiewał obok chorągwi rosyjskiej. Następnie pan Blanche poeta ludowy szwedzki deputowany z izby stanu miejskiego odczytał poezyę, a po nim przemawiał p. Sohlmann redaktor dziennika Aftonbladet. Nakoniec odczytano różne pozdrowienia i przystąpienia do uroczystości, nadesłane jużto z prowincyi, jużto z Włoch, jużto od emigracyi polskiej z Paryża. Cała uroczystość zrobiła silne wrażenie nie tylko na ludność, lecz także na rząd i ciało dyplomatyczne, a wpływ ten wywarła tak energicznem wyrażeniem uczuć patryotycznych, jak spokojem i godnością towarzyszącą całemu obchodowi.«

Włochy.

Mamy teraz mowę Garibaldego przed sobą, którą powiedział w Marsali, gdzie w tryumfie na dniu 19. Lipca został przez magistrat, obywatelstwo i duchowieństwo wprowadzony. Ogłosił ją burmistrz marsalski w proklamacyi do ludu marsalskiego. Brzmi ona, jak następuje: nie jest już czas po temu, aby cierpieć cudzoziemca na ziemi włoskiej i w niewoli część naszych braci. Włochy nie mogą nadal znieść takiej hańby. Jest to sromotą dla 25 milionów Włochów, i taka sromota musi się skończyć dziś lub za dni kilka. Tak, Rzym jest naszym! (Głosy ludu: tak naszym!). Tak Rzym albo śmierć! (Głosy: Rzym albo śmieć!). Z Marsali wyszedł okrzyk wolności. Ztąd też dziś ma wyjść okrzyk: Rzym albo śmierć! Okrzyk ten nietylko odbije się po całym półwyspie, ale odbije się echem po całej Europie i wszędzie, gdzie imie wolności jeszcze niezbezeczniono. Żądamy tylko, co nam się należy, tak, tylko tego, co nam się należy, i Rzym do nas należy. Rzym albo śmierć! Okrzyk ten więcej zaważy na szali dyplomacyi, niż wszyttkie prośby. Nasyciliśmy się i znużyli dosyć prośbami. Nadal żadnych protestacyi, żadnych prośb. Napoleon raz na zawsze niech się dowie, że Rzym i Wenecya są naszemi, że bracia w Rzymie i Wenecyi są naszymi braćmi.... Winniśmy wdzięczność ludowi francuskiemu. Lud francuski jest po naszej stronie. Napoleon... nie prowadził wojny w r. 1859 dla Włoch. Daliśmy mu Niceę i Sabaudyą, on chce więcej, wiem o tem, wiem dobrze! Usiłował swoją rodzinę podnieść, on ma księcia dla Rzymu w pogotowiu i drugiego dla Neapolu i tak dalej, wiem o tem dobrze... Niepotrzebujemy, żebrać, lud francuski jest za nami. Napoleon III. niech ruszy sobie z Rzymu, a Rzym będzie naszym. Cieszy mnie to, że jestem u was, bo mam prawo być waszym przyjacielem. Bądźcie zdrowi!

Turyn, 27. Lipca. — Nie uspokojono się tu jeszcze co do Garibaldego, chociaż krąży mnóstwo pogłosek o nim, trzeba je brać z pewną krytyką. Powiadają, że najął 5 wielkich okrętów kupieckich, które teraz uzbrajają. Garibaldi wie, co znaczą parowce francuskie krążące nad brzegami włoskiemi, ale nie jest człowiekiem, co się da zatrwożyć. Czuwanie takie jeszcze go bardziej oburza.

— Pungolo donosi, że rząd francuski podał notę rządowi turyńskiemu, że Garibaldi tajemnie werbuje ochotników, a rząd włoski temu pobłaża mimo świadomości. Minister spraw zagranicznych Durando przyciął za to ostro rządowi francuskiemu, a nierozwodząc się nad zarzutami pobłażania, wprost oświadczył, że wszystkie niepokoje, rozboje, podpalania w Królestwie Włoskiem wychodzą z podstawy, gdzie stoją Francuzi, że Francya winna że Włochy znajdują się w krytycznem położeniu.

Serbia.

Białogród, 29. Lipca. — Uzbrajania nie ustają. Kto kto tylko broń nosić zdolny, wchodzi do milicyi lub korpusów ochotniczych. Już ich jest 150,000 w szeregach. 80,000 karabinów minionowych nadesłano już z Belgii, drugie 80,000 są w drodze.

— Telegram o zwycięstwie Turków w Czarnogórze jest w sprzeczności z wiadomościami poprzedniemi. O tych zwycięstwach skwapliwie roznosił konsul angielski wiadomość pomiędzy Serbami, którzy nie dawali temu wiary. Sądzą, że Anglik tylko na postrach rozsiewał tę wiadomość, aby wstrzymać powszechny wybuch powstania w Serbii i Bułgaryi. W Białogrodzie wciąż stoją straże serbskie na barykadach i czuwają aby ich Turcy znienacka nie podeszli. Serbowie tytułują teraz swego księcia królem, a Serbowie austryaccy nadesłali mu powinszowania szczęścia. Francuski konsul co wieczór jedzie z Białogrodu do Zemunia, aby tam w bezpieczeństwie noc przepędzić, bo każdej chwili spodziewa się starcia z Turkami. Po ulicach Białogrodu przechodzą bandy z chorągwiami i muzyką, werbując Bośniaków, Bułgarów i inne słowiańskie pokolenia do legii swoich, któremi dowodzą serbscy i zagraniczni oficerowie. Dają zwerbowanym na dzień cwancigera, okę chleba i okę wina, i wysyłają natychmiast na granicę.

Wystawa londyńska.

(Dalszy ciąg.)

Nie powiem jakie imiona artystów figurują na tych uroczych płótnach, imiona nic tu niestanowią, lecz kolory zielony, żółty, niebieski, czerwony, lazurowy itd. składają się aby oddać łąki, strumienie, lasy, zorze i słońca zachodzące, tak iż patrząc na nie długo doznaje się jakiegoś zamętu w głowie.

Angielka zobaczywszy jeden z takich obrazów promieni się radością i wstrzymać się nie może od wykrzyku: »O beautiful: indeed very pretty!

Bardzo to ładne, być może! lecz zarazem bardzo dziwne.

Prawda że w tych obchodach więcej się patrzy na patrzących a zapomina się o obrazach.

A jednak ci malarze ekscentryczni, ta publiczność, która ich podziwia, widzi w tych obrazach wspomnienie szkoły której pierwszorzędne dzieła stanowią chlubę muzeów angielskich. Jest tam Josuach Reynolds mistrz, Gainsborough, Old. Crown i niezrównany Hogarth. A jakżeby to niedosyć było, czyż nie mają jeszcze malarzy jak: Constable, Collins, Wilkie, Lawrence, Landseer? Wzorów w istocie nie brak. Dla tego to malarze nowocześni, wczorajsi, zatknęli sztandar fantazyi.

Mówiono mi wiele o obrazie, niegdyś wystawionym w Picadilly, który można tylko było oglągać przez lupę i który kosztował 300,000 fr. szczęśliwego właściciela. Myśl że go tylko z lupą w ręku oglądać było można i że kosztował tak znaczną sumę zapalała wyobraźnię. Lecz wróćmy do wystawy.

Wiadomo że że kuchnia francuska reprezentowana przez pp. Potel i Chabot ma monopol śniadań i objadów. Uważać można że sale gdzie panuje rostbeef nigdy nie są próżne. Dodać należy że lunch jest nieustający.

Każdemu wiadomo we Francyi, że lunch jest synonimem podwieczorku. Jestto podwieczorek dziaduniów i babuń, lecz pomiędzy podwieczorkiem jaki dają dzieciom po francuskiej stronie kanału i owym lunch angielskim, jest taka różnica jak pomiędzy obeliskiem Luxor i słupem kamiennym.

Mówią że lunch był niegdyś bardzo skromnym; przybrał on od lat

kilku olbrzymie rozmiary. Trudno zgadnąć gdzie się ambicya jego zatrzyma. Fizyologiści twierdzą, że żołądki angielskie posiadają pewną elastyczność. Można temu wierzyć widząc jak skala apetytu rozwija się w Anglii.

Jasnowłosa, rumiana lady która wstając piła herbatę lub czekoladę z ciasteczkiem, która w południe pokrzepiła się obfitem śniadaniem i o godzinie 7 obiad bez wstrętu jeść będzie, nie pogardzi po południu kilku kawałkami zimnego mięsiwa i plackiem maczanem w Xeresie.

Twierdzą że mgła temu jest przyczyną. Ja sądzę że to raczej jest wypływem systemu wprawy używanego w tym kraju. Wprawia się ktoś w apetyt jak się wprawia koń do biegu, bokser do zapasów i t. d.

Obszerne galerye przeznaczone są dla tych silnych żołądków. Na dole dają tylko zimne mięsiwa, wędzone ozory, rostbeefy, szynki i inne pożywne jadła. Pierwsze piętro wyłącznie służy na ciepłe obiady. Oba te królestwa mają odrębne granice.

Berło w dziedzinie ciasteczek, pasztecików, lodów i rozmaitych chłodników dzierżyFelix, Felix paryski z pasażu Panoramy.

Zdobył on sobie sympatyę naszych sąsiadów.

Wiadomo że wszystkie wystawy świata są miejscem, gdzie ból głowy ma swe panowanie. Jednak ogromna nawa wystawy międzynarodowej pełną jest nieustraszonych widzów, którzy przez pięć godzin z kolei zamieszkują bez szwanku dla zdrowia jej galerye. Odważni ci ludzie, dla których ruch tłumu jest rozrywką, nie lękają się głębokiej galeryi, gdzie są ustawione w zastraszającym porządku machiny parowe, wszelkiego rodzaju mechaniczne przyrządy, warsztaty poruszane systemem kół, piły, młoty i t. d.

Gdy to wszystko w ruch jest wprowadzone, nieznośny zgiełk słyszeć się daje, wszystko skrzypi, piłuje, zgrzyta. Angielki przechodzą się w swych długich sukniach tuż obok owych kół i zębów.

Nie mogłem nigdy patrzyć na te groźne narzędzia produkcyi bez pewnego rodzaju obawy. Machiny te, które mają postać dziwnych potworów wyszłych z katakomb, dla których żelazo jest jakby słoma, które zgrzytają i dymią, zdają mi się być obdarzone jakiemś życiem niezwykłem i tajemniczem. Przypomina mi się zawsze ów czarownik, który wywołuje duchy i zgromadziwszy je koło siebie zapomina hasła, które je czyni uległemi i posłusznemi. Gdyby np. wszystkie te lokomotywy wyszły z karbów posłuszeństwa, cóżby się wtedy stało?

Mówiłem o dziale Armstronga, przy którym stoi na straży artylerzysta, jak gdyby się lękał, aby nie uciekło. Działo to nie jest samo. Ma ono braci i krewnych, całą rodzinę dział i moździerzy. Są one należycie otoczone swą służbą; pięknemi kulami, pękającemi granatami, pociskami cylindrowo-konicznemi itd.; nic tu nie brakuje. Większa część tych armat nabija się z tyłu, wszystkie są gwintowe. Jest tu działo szwedzkie z jednej sztuki kutego żelaza, działo pruskie błyszczące jak cacko, działo austryackie, działo rosyjskie, zdaje mi się nawet że »Zollverein« przysłał małe swe działo. Czy dla dyskutowania kwestyi traktatu handlowego? Umieszczono całą piękną tę służbę cywilizacyi w pośród kryształów, porcelany, fajansów.

Wiadomo, że się stłukło wielkie zwierciadło z Saint-Gobaen, niewidać go zatem w wielkiej nawie, lecz widać jego ramy, a to zawsze coś znaczy.

Dzwony w dosyć wielkiej liczbie figurują na wystawie; szanować należy kruszec pod wszelkiemi kształtami, jakie mu się przybrać podoba, od działa aż do igły. Lecz dzwony, króre się wprowadza do salonu, powinnyby grzeczność tę zawdzięczać milczeniem. Gdzie tam! Są między niemi niektóre, co przemawiają niepytane a wiadomo jak przemawiają dzwony.

Jest jeden pomiędzy niemi dobrze mi znajomy. Jest on całkiem wieży, srebrnego koloru, z pięknym napisem, uścisnęłoby się go chętnie tak łagodną ma minę. Otóż w chwili, gdy się najmniej o tem myśli zaczyna dzwonić. Jest to sposób dania znaku życia. Czyż się to godzi?

Należałoby dodać policyanta do jego osoby.

Oddałem na początku tego listu słuszność fortepianom; były pokorne, ciche jakkolwiek bardziej niżby potrzeba pokazywały swe czarne i białe zęby. Co przewidywać było można stało się. Wczoraj nastąpił wybuch. Fortepiano inkrustowane metalem dało hasło. W okamgnieniu rokosz stał się powszechnym. Zabrzmiały polki, walce, mazurki. Ogromny organ dotąd spokojny nadął swe piszczałki, trzy czy cztery harmoniony pochwyciły sposobność wydania swych języków, dzwon odezwał się i fałszywy rozdźwięk uderzył o sklepienie.

Tym sposobem narażona została na szwank spokojność publiczna.

Lecz powie mi kto, więc nie chcesz aby fortepiana dawały poznać przymioty swego głosu? Przeciwnie. — Żądam owszem wyraźnie, aby najęto plac gdzie daleko w lesie, plac do ich osobistego użytku, niechaj wszystkie będą tam pomieszczone i niechaj raz na tydzień zawiadomiwszy sąsiednich mieszkańców, sędziowie zejdą się tam, dla słyszenia fortepianów wszystkich razem lub każdego z osobna w celu ocenienia ich.

Wielki medal dany będzie najmniej zgiełkliwemu. (D. c. nast.)

Przybyli do Poznania dnia 3. Sierpnia.

BAZAR: Zeitheim z Wrocławia, Chłapowski z Turwi, Radoński z Czarnuszek.
POD CZARNYM ORŁEM: Prądzynski z Mącznik, Pluciński z Uleyna, Karscy z Polski.
HOTEL BERLIŃSKI: Sokołowski z Bydgoszczy, Kirschstein z Żydowa, Hoffmann i Mittelstädt z Karlshof, Schüler i Kunze z Ottorowa, Porkert z Zaniemyśla, Loewe i Hanke z Rogoźna.
POD KORONĄ: Gerber z Polski, Bial z Wrocławia, Cohn z Leszna, Silbermann z Warszawy.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Arndt z Grodziska, Lewczyk z Czerniejewa.
HOTEL WROCŁAWSKI: Ulrich z Leszna, Birmann z Leine, Borchart z Brzezna.

Z dnia 4. Sierpnia.

BAZAR: Szołdrski z Popowa, Zakaszewski z Krakowa, Radoński z Kociałkowejgórki, hr. Bniński z Samostrzela, Breza z Uścikowa, Gorzeński z Miniszewa, Białobocki i Gulcz z Polski, Żychliński z Sokolnik, Radzimiński z Sarbinowa, ks. Czartoryska z Zrenicy, Hantower z Warszawy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Baczko z Gdańska, Forkel z Koburg, Quensel z Nowegomiasta, Toelm z Trzcianki, Eick z Berlina, Köhler z Lahr, Modes z Lipska, Lange z Raciborza, Zender z Trewiru, Huppertsberg z Brukseli, Zinner z Paryża, Blumenreich z Gliwic.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Deichmann z Lignicy, Papini z Marsylii, Haitz z Magdeburga, Wanders z Krefeldu, Hartmann z Berlina, Engelke z Szczecina, Dresler z Bydgoszczy, Loewenstein z Sremu.
HOTEL DU NORD: ks. Czartoryski z Wiednia, Żeroński z Brzozy, Moszczeński z Jeziorek, Mlicki z Ostrowka, Latz z Bydgoszczy, Bloch z Swiecy, Ehlert z Swidnicy, Johow z Zaniemyśla, Długołęcka z Czerniejewa, Krakauer z Skwierzyny.
OEHMIGA HOJEL FRANCUSKI: Pruska z Pieruszyc, Karczewski z Lubrza, Grudzielski z Soleczna, Fiedler z Szczecina, Boethelt z Trzebisławek, Waligórski z Rostworowa, Kornacka z Kwarkowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Hahn z Lwowa, Jordan z Rawicza, Jockisch i Foerster z Czerleina, Wrzesinska z Ostrowa, Gabert i Pamerski z Buku, Laskowski z Srody, Müller z Wrocławia, prob. Swiaczyński z Targowejgórki, Hulewicz z Kościanek, Radoński z Bieganowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Rabe z Drezna, v. Hindenburg z Prus wschodnich, v. Hirschfeld z Pomeranii, Palmowski z Gniezna, Dierfeld z Vorde, Lobeck z Demmin, v. Biel i Waschow z Nowej Brandenburgii, Elsner z Unna, Warburton z Leith, Jaroczyński z Gniezna, Zierendorf, Alberti i Schwertmann z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Tyrankiewicz z Gniezna, Suterayski z Mikuszewa, Herrmann z Pleszewa, Stahr w Eckstelle, Sardyński z Myszek, Rah z Keyni, Jahn z Tarnowa, Werner z Wernerhof, Czapski z Chwalęcina.
HOTEL BERLINSKI: Meissner z Kiekrza, Bartelsen z w. Starołęki, Siemiętkowski z w. Jezior, Marski z Międzyrzecza, Drewitz z Rogoźna, Klug z Rabowca, Kaniewski z Gniezna, Friedmann z Wrocławia.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Haube i Lindemann z Chojnicy, Tonn z wiel. Rybna, Heusler z Bojanic, Gutmann z Grodziska, Laskowicz z Kosciana, Vogel z Gniezna, Lewin z Rogoźna, Lewek z Zaniemyśla.
HOTEL EICHBORNA: Plasterek i Glass z Grodziska, Stein z Berlina, Ehrenfried z Wrześni, Dienstag z Sremu, Pechner z Krotoszyna.
SELIGA OBERZA: Dorzyński z Głuchowa, Zemlerski z Buku, Herzfeld, Engelmann, Krüger, Bibo i Katzki z Grodziska.

Wywołanie
zaginionego dokumentu hipotecznego.

Dokument hipoteczny składający się z kopii wierzytelnéj aktu działowego z dnia 3. Grudnia 1853. r. wykazu hipotecznego dóbr **Zakrzewa** i wykazu hipotecznego dóbr **Chobienic** z dnia 28 Grudnia 1853 r. w których to wykazach pozycya w Rubryce III. pod Nr. 5. i resp. 10. zapisana jest, a należący do ***Katarzyny*** z hrabiów ***Mielżyńskich*** hrabiny ***Platerowéj*** na 15,114 Tal. 10 Sgr. zaległéj summy kupna, który to kapitał dziedzic dóbr **Zakrzewa** i **Chobienic** hrabia ***Jan Mielżyński*** z sądowego aktu działowego z dnia 3. Grudnia 1853 r. nad pozostałością po matce zdziałanego, wspomnionéj wierzycielce spłacić miał, podług podania zginął.

Wzywają się zatém wierzyciele, sukcessorowie onych, cessyonaryusze lub też ci, którzy w prawa onych wstąpili, niemniéj wscyscy ci, którzy do wspomnionéj pozycyi lub wystawionych na ten kapitał dokumentów jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub z innego tytułu pretensye roszczą, ażeby pretensye swoje w terminie wynaczonym

na dzień 22. Listopada r. b. przed południem o 11éj godzinie

przed deputowanym naszym Sędzią powiatowym Panem ***Hoegg*** w tutejszym Sądzie pod uniknieniem wykluczenia zameldowali.

Wolsztyn, dnia 11. Lipca 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Sierpnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Sierpień $44\frac{1}{4}$ pien. $\frac{1}{3}$ list., na Sierpień Wrzesień 44 list. i pien., na Wrzesień Paźdz. $43\frac{7}{12}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na Paźdz. Listopad 43 pien. $\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{2}$ pien. $\frac{3}{4}$ list., na Grudzień Styczeń $42\frac{1}{2}$ pien. $\frac{3}{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) wyżej płaci Na Sierpień $18\frac{2}{3}$ pł. i pien., na Wrzesień $18\frac{7}{12}$ pien., na Paźdz. 18 pien., na Listopad $17\frac{5}{12}$ pien., na Grudzień $17\frac{1}{4}$ pien., na Styczeń $17\frac{1}{4}$ pien.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. dnia 4. Sierpnia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	22	6	1	23	9
Rzep zimowy	3	17	6	1	20	—
Rzepik zimowy	3	20	—	3	25	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	14	—
Masła, garniec	i	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 2. Sierpnia	18	25	—	do	19	—	—
„ 4. „	18	25	—	„	19	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)